

Tomasz PECIAKOWSKI

CZY LECI Z NAMI PILOT?
Konferencja „Intelektualista.
Między powołaniem a apostazją”
KUL, Lublin, 3-4 XII 2014

Pomysł na cykliczne spotkania w ramach „Studiów nad Wiedzą” powstał po sukcesie tematycznej sesji specjalnej zatytułowanej „Między unifikacją i dezintegracją – fenomen wiedzy we współczesnym społeczeństwie”, zorganizowanej podczas XIII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Zielonej Górze w roku 2007. Rok później w listopadzie odbyła się pierwsza konferencja ze wspomnianego cyklu, zorganizowana przez trzech uczonych z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II: prof. Arkadiusza Jabłońskiego, ks. prof. Jana Szymczyka i prof. Mariusza Zemło, których podejmowane przez lata działania sprawiły, że Lublin stał się dzisiaj jednym z ważniejszych ośrodków badań nad wiedzą na naukowej mapie Polski. Owocem tej możliwie szerokiej refleksji nad różnymi aspektami wiedzy jest sześć publikacji o charakterze interdyscyplinarnym (a redaktorzy naukowcy zapowiadają już kolejne tomy z tej serii).

Podjęmowane przez organizatorów konferencji tematy co roku dowodzą, że wiedza jest konstytutywnym elementem rzeczywistości społecznej, a w erze społeczeństwa informacyjnego staje się integralnym elementem kształtowania tożsamości społecznej, sprawowania władzy i wyznaczania ról społecznych. Dlatego też refleksja nad tym, jak różne przybiera

ona formy i jak odmienne stopnie oczywistości uzyskuje, to ogromne wyzwanie stojące przed uczonymi w dwudziestym pierwszym wieku.

Siódme lubelskie spotkanie z cyklu „Studia nad Wiedzą” poświęcone zostało problematyce intelektualistów – ogólnopolska konferencja naukowa „Intelektualista. Między powołaniem a apostazją” odbyła się w dniach 3-4 grudnia 2014 roku w murach KUL, a zorganizowana została przez Instytut Socjologii tej uczelni (a przede wszystkim Katedrę Socjologii Wiedzy i Edukacji, Katedrę Filozofii Społecznej oraz Katedrę Socjologii Makrostruktur i Ruchów Społecznych) oraz Sekcję Socjologii Nauki Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

Konferencja była próbą wieloaspektowego spojrzenia na rolę intelektualistów w praktyce społecznej, ukierunkowaną na kwestię ich działalności w obrębie systemów wiedzy, które z natury są głównym polem aktywności tej grupy społecznej. Dlatego też podejmowane podczas symposiumu tematy dotyczyły przede wszystkim zaangażowania intelektualistów na polu nauki, polityki i życia społecznego, a ich ważne dopełnienie stanowiły refleksje o zadaniach, jakie intelektualistom przypisywano w przeszłości i przypisuje się współcześnie w różnych koncepcjach

i systemach teoretycznych. Dwudniowe obrady podzielone zostały na trzy sesje tematyczne ujęte biegunowo: rola a powołanie, wiedza a zaangażowanie, misja a ideologia. Każdej z tych sesji przewodniczył jeden z nestorów lubelskiej nauki: ks. prof. Janusz Mariański, ks. prof. Stanisław Kowalczyk oraz ks. prof. Roman Dzwonkowski SAC.

Konferencja rozpoczęła się od postawienia kluczowych dla tej tematyki pytań: Kim jest intelektualista? Czy w przypadku polskiej rzeczywistości adekwatne jest mówienie o intelektualistach jako odrębnej kategorii społecznej, wyróżnionej funkcjonalnie, a nie zawodowo? Czy bycie intelektualistą wymaga przekroczenia powinności swojej roli zawodowej – i „wyjścia” z biblioteki, pracowni czy laboratorium na forum życia publicznego? Gdyby tak było, wówczas mianem intelektualistów należałoby określić tylko tych przedstawicieli szeroko rozumianych twórców kultury, którzy wykraczając poza swoje kompetencje zawodowe, angażują się w mniej lub bardziej wyrazisty sposób w życie społeczno-polityczne – biorą udział w debacie publicznej, wyrażają opinie lub zajmują konkretne stanowisko w sytuacji pojawienia się ważnego problemu (wpływając tym samym na swoją publiczność).

Wprowadzając w tematykę konferencji, organizatorzy zaznaczyli, że sprawowanie funkcji intelektualisty wiąże się z występowaniem w podwójnej roli społecznej – z jednej strony w roli specjalisty w takiej lub innej dziedzinie pracy intelektualnej, a z drugiej w roli człowieka, który z jakichś powodów czuje się powołany do zaangażowania się w sprawy polityczne, ideowe, do aktywnego uczestnictwa w określonej wspólnotcie ponadzawodowej, a nawet do jej przewodzenia. Podwójna rola to nie tylko konflikt dwóch różnych koncepcji społecznej roli intelektualisty, lecz pewien wewnętrzny dylemat, przed którym staje zapewne każdy człowiek

wyższego intelektu – i to staje przed nim wielokrotnie, za każdym razem od nowa – chcąc określić swoje miejsce w świecie. Stąd zarysowanie misji intelektualisty w ostrych symbolicznie i wieloznacznych alternatywach: między powołaniem a apostazją.

Dość pesymistycznie wybrzmiały referaty, w których prelegenci próbowali zdiagnozować współczesną rzeczywistość, poszukując w niej miejsca dla tradycyjnej roli intelektualisty – kreatora idei, depozytariusza wartości uniwersalnych, publicznego autorytetu. Prof. Andrzej Zybertowicz z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w wystąpieniu zatytułowanym „Samobójstwo Oświecenia? O osiągnięciach rozumu, które przynoszą kres ludzkiego świata” postawił tezę, że w niedalekiej przyszłości nie będzie miejsca, gdzie można by pielegnować oświeceniowy ideał *sapere aude*. Dwie potężne siły współczesnego świata – pogoń za zyskiem, której najlepszym wyrazicielem są wielkie korporacje, oraz pogoń za bezpieczeństwem, stanowiąca domenę organizacji państwowych i międzynarodowych – powodują, że świat ten (dzięki wybitnej kreatywności ludzkiego umysłu wyposażony w nowe technologie i sztuczną inteligencję) podąża w kierunku, który ukształtuje rzeczywistość społeczną według zupełnie nowych reguł, doprowadzając do końca cywilizację oświeceniowego rozumu. Profesor Zybertowicz wyróżnił cztery procesy zwiastujące nadchodzące przeobrażenie świata: (1) kres nadziei na wolność i równość, któremu towarzyszy rozszerzająca się kontrola na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa i coraz większa wiedza o funkcjonowaniu ludzkiego mózgu (coraz łatwiej „dostać się do środka”); (2) kres kultury równoznaczny ze światem zbyt wielu znaczeń, bez dominującej prawdy, formowanym przez cyfrowy mechanizm kontroli społecznej; (3) kres nadziei na samopoznanie (czyli upadek oświeceniowych ideałów); (4) kres nadziei na poznanie,

które przynosi rozumienie świata. Obowiązkiem intelektualistów stają się w tej sytuacji przewidywanie i próba odpowiedzi na pytanie, czy którymś z powyższych procesów można jeszcze sterować, lub czy istnieje możliwość ich spowolnienia, znalezienia w nich luki dla funkcjonowania człowieka według tradycyjnych, racjonalistycznych reguł.

Żyjemy w postindustrialnej rzeczywistości, w czasach kryzysu cywilizacyjnego – mówił z kolei prof. Krzysztof Wielecki z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w referacie zatytułowanym „Intelektualiści i podwójna polska transformacja. O pilocie, który z nami nie leci”, ukazując, że jest to kryzys wielowymiarowy, dotyczący zarówno przestrzeni gospodarczej, jak i psychospołecznej (gdzie przejawia się w postaci depresji, kryzysów tożsamości czy kryzysu rodziny) i kulturowej (masowy wymiar kultury potrafi chwilowo znieczulić człowieka, zbanalizować jego problemy, unieważnić je ideologicznie, ale coraz gorzej radzi sobie z nadaniem sensu i znaczenia ludzkiej egzystencji). W stanie dezorientacji znajduje się też nauka. Zazwyczaj skutkiem kryzysów było nadzwyczajne ożywienie umysłów, którym gorset tradycyjnych zasad paradygmatycznych wydawał się zbyt ciasny. Tymczasem obecnie intelektualistów nie słychać – twierdził profesor Wielecki – nawet jeśli są, to nie komunikują się ze społeczeństwem.

Prof. Grażyna Woroniecka z Uniwersytetu Warszawskiego w referacie „Wiedza–władza–zabawa. Intelektualista w gabinecie krzywych luster” zwracała uwagę, że kultura późnej nowoczesności burzy klasyczną koncepcję prawdy, niejako ją rozmywając – następuje dekonstrukcja autorytetu wiedzy i prawdy, zanikają więc mównice, typowe środki komunikacji giną i wymykają się intelektualistom z rąk. Narzędziem współczesnej krytyki kulturowej i politycznej jest głównie cybertekst – gra

fiki czy blogi – do którego dostęp mają wszyscy. Intelektualiści zostali zrównani z innymi podmiotami debaty i nie mają już monopolu na produkcję symboliczną. Biorą jednak udział w dyskursie i pomagają rozumieć czy kształtować opinie w społeczeństwie, ale nie są już głosem tak słyszalnym, jak kiedyś.

We współczesnym, postindustrialnym społeczeństwie, nazywanym też często społeczeństwem wiedzy, intelektualiści powinni zajmować ważne miejsce – przekonywał zaś prof. Lech Zacher z Akademii im. Leona Koźmińskiego podczas wystąpienia zatytułowanego „Intelektualiści w zmieniających się kontekstach cywilizacyjno-kulturowych”. Funkcjonując w świetle wartości kultury i innowacji (nietechnicznych), dostarczają oni idei, wzorców, stymulują nowe zachowania, przecierają drogi do przyszłości. Nowe technologie informacyjno-komunikacyjne są natomiast pomocne w transferze wiedzy i przenoszeniu doświadczeń intelektualnych, pomagają w ich dyfuzji i we współpracy międzynarodowej. Intelektualiści co prawda tracą na znaczeniu w praktyce życia w sieciowo-cyfrowych społeczeństwach rynkowych, ale nadal odgrywają dużą rolę w tworzeniu innowacji społecznych, w myśleniu prognostycznym i strategicznym.

Na ich doradztwie, ekspertyzach i kreślonych przez nich wizjach często zależy politykom. O grze w polu władzy między politykiem a intelektualistą i przyjmowanych przez nich strategiach działania mówił w swoim referacie „Intelektualiści i politycy – gra o władzę” prof. Jan Poleszczuk z Uniwersytetu w Białymstoku, podkreślając, że to nie klasyczny podział lewica–prawica jest w niniejszym starciu istotny. Ważniejsze są dylematy, w które wpisane są interesy obu grup i które narzucają też określone sposoby ich aktywności – dylemat przynależności (u intelektualisty) i dylemat reprezentacji (u polityka). Gra toczy się nie tyle o władzę, ile o pano-

wanie – dyktowanie warunków działania i wyznaczanie prerogatyw – i zazwyczaj zwycięsko kończy się dla tych, którzy ten rodzaj gry podejmują na co dzień, to jest dla polityków. Intelktualista w świecie polityki bardzo często zatracą swoje podstawowe przymioty, czuje się zagubiony.

Na stan ideowy intelektualistów w Polsce próbował natomiast spojrzeć o. prof. Jan Mazur OSPPE z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w wystąpieniu „Pod presją i urokiem ponowoczesnych ideologii. Refleksja na temat kondycji ideowej współczesnych intelektualistów w Polsce”. Przywołując myśl Josepha Ratzingera, zwrócił on uwagę, że u niektórych współczesnych intelektualistów można dostrzec dość paradoksalną postawę: fałszywą pokorę i fałszywą pychę jednocześnie. Fałszywa pokora odmawia człowiekowi zdolności poznania prawdy, fałszywa pycha zaś stawia człowieka ponad rzeczami i ponad prawdą, by w końcu całe jego myślenie doprowadzić do rozszerzenia upragnionej władzy nad rzeczami. Niemoc inteligencji, jej bezradność wobec zasadniczych pytań egzystencjalnych czy usilne redukowanie tych pytań do sfery czysto materialnej mają zapewne genezę ideologiczną. Dlatego każdy intelektualista, który uczestniczy dziś w krzewieniu i rozwijaniu kultury europejskiej, w szczególności zaś kultury w Polsce, powinien postawić sobie pytania o swoją ideowość i pragnienie prawdy. Czy – a jeśli tak, to na ile – poddaje się on presji i urokowi współczesnych ideologii, które lekceważą prawdę? – pytał o. prof. Jan Mazur.

Z podobnym dylematem mierzył się w swoim wystąpieniu prof. Maciej Kociuba z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, który w referacie „Intelktualista w świecie przemiany aksjologicznej. Od etyki wertykalnej do horyzontalnej” zauważył, że współczesna wielość możliwości (aksjologia horyzontalna) przytłacza, blokuje podejmowanie decyzji i sprawne działanie,

a może prowadzić także do zbiorowej acedii. Ten rodzaj aksjologii w znacznej liczbie przyjmowali także w dwudziestym wieku intelektualiści, porzucając swój tradycyjny ethos, co mogło prowadzić do późniejszych trudności w dokonywaniu trafnych wyborów na płaszczyźnie aksjologicznej. Temat ten kontynuowali prof. Kazimierz Kondrat z Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku, który wygłosił referat „O znaczeniu apostazji w powołaniu intelektualisty”, oraz dr Henryk Raszkiewicz ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w referacie „Intelktualisci poza powołaniem i apostazją”. Obaj prelegenci zarówno ukazywali związek między misją intelektualisty a sprzeniewierzeniem się jej, jak i przekonywali, że intelektualista może realizować swoje powołanie także poza tymi alternatywami.

Znaczna część referatów poświęcona była roli nauki i uczonego – nie zabrakło w nich gorzkich prawd o kondycji współczesnej edukacji, ale wymieniano także symptomy, które mogą wskazywać na to, że szansa odrodzenia uniwersytetu jako miejsca kształtowania intelektu jest ciągle realna (mówił o tym na przykład prof. Andrzej Boczkowski z Uniwersytetu Łódzkiego w referacie „Uniwersytet jako fabryka intelektu – schyłek i perspektywa odrodzenia”). Prof. Wiesław Wójcik z Instytutu Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk w wystąpieniu zatytułowanym „Między autonomią nauki a jej zaangażowaniem społecznym. Przykłady inicjatyw społecznych i naukowych polskich uczonych z przełomu XIX i XX wieku” zwracał uwagę, że im silniejsza nauka, tym silniejszy może być człowiek. To nauka bowiem jest w stanie doprowadzić do społecznego, ale i narodowego (co pokazała historia) wyzwolenia.

Prof. Andrzej Tarczyński z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w wykładzie „Wybory i dylematy w roli społecznej naukowca” mówił z kolei o społecznych

funkcjach nauki, które zazwyczaj rozumiane są jako działalność uprzystępniająca osiągnięte rezultaty pracy badawczej szerszemu gronu niespecjalistów i traktowane jako rodzaj spłaty długu zaciąganego przez badacza wobec większej społeczności, która asygnuje określone środki na prowadzone przezeń prace. Dylemat pojawia się wówczas, gdy trzeba rozstrzygnąć, do jakiego stopnia owa rola popularyzatora powinna angażować człowieka nauki i jakie są efekty tego rodzaju popularyzacji. Prof. Marek Hetmański z UMCS w wystąpieniu „Intelektualiści – ich wiedza, jej funkcjonowanie i wartość” zwrócił uwagę, że intelektualiści starają się raczej koncentrować wiedzę i gromadzić ją w różnych centrach decyzyjnych, podczas gdy dzisiejsze czasy sprzyjają funkcjonowaniu wiedzy rozporoszonej, rozprzestrzenionej społecznie, bardziej horyzontalnie. Naukowiec, intelektualista, powinien natomiast dzisiaj dbać o to, by uczynić wiedzę bardziej publiczną.

Refleksja nad dorobkiem współczesnych nauk społecznych w Polsce i odpowiedziami socjologów na różne zadania i oczekiwania związane ze społecznymi funkcjami wiedzy przez nich produkowanej stała się przedmiotem wystąpienia prof. Agnieszki Kolasy-Nowak z UMCS, która przedstawiła referat „Wiedza dla kogo i wiedza po co. Polscy badacze społeczeństwa wobec zadań swojej nauki”. Prelegentka próbowała dociec, jak dokonuje się określenie przez badaczy ich zadań w tworzeniu wiedzy ze względu na coraz bardziej zróżnicowanych odbiorców i funkcji przypisywanych ustaleniom socjologicznym, zwłaszcza w postkomunistycznym kontekście. Przedmiotem namysłu była więc kwestia podejścia krytycznego wśród polskich socjologów, a także ich reakcja na presję, jaką wywiera idea dostarczania wiedzy społecznie użytecznej.

Uczestnicy konferencji postawili dosyć pesymistyczną diagnozę współczesności, wskazując zarówno na coraz gorsze warunki funkcjonowania intelektualistów, jak i coraz słabszą kondycję intelektualnych elit oraz brak potrzeby zabierania przez nich głosu. Prelegenci uciekali zazwyczaj od wskazania ostrych znaczeniowo definicji pojęcia „intelektualista”, ale w zdecydowanej większości wyrażali przekonanie o ważnej roli, jaką pełni ta kategoria społeczna w publicznej debacie, nawet w czasach obecnych. Jürgen Habermas był zdania, że ludzie powinni najpierw edukować się, kształcić i czytać, a dopiero później wchodzić w sferę publiczną. Wtedy – przekonywał – łatwiej jest mierzyć się z zagrożeniami i wyzwaniem¹. Tymczasem – jak podkreślano podczas dyskusji – konsolidacja własności i tworzenie się koncernów medialnych zubażają i monopolizują już nie tylko rynek medialny, ale też całą debatę publiczną. Poważnym problemem staje się też to, w jaki sposób mała społeczność może pozyskać wiedzę, aby dzieląc się nią, móc lepiej rozwiązywać swoje lokalne problemy. Wiedza stanowi dobro publiczne, ale jest dzisiaj kontrolowana – i to nie tylko przez państwo, ale być może przede wszystkim przez przedsiębiorstwa prywatne i transnarodowe korporacje. Intelektualiści muszą zatem włączyć się w proces czynienia wiedzy bardziej publiczną – to oni muszą wyprowadzać wiedzę kumulowaną i konserwowaną w laboratoriach do sfery publicznej, działając na rzecz wspólnego dobra. I wcale nie muszą być pilotami, ale dobrze by było, gdyby wzięli odpowiedzialność przynajmniej za nawigację.

¹ Zob. J. H a b e r m a s, *Faktyczność i obowiązywanie: teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, tłum. A. Romaniuk, R. Marszałek, Scholar, Warszawa 2005.